




**Maria Reut**

Uniwersytet Dolnośląski DSW

 <https://orcid.org/0000-0002-1108-601X>

**„Upominanie się o strategię czytania”  
we współczesnym dyskursie humanistycznym  
(tropy, fragmenty, marginesy, cytaty, palimpsesty)**

Lech Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce.*

Florian Znaniecki: *dziedzictwo idei i jego pęknięcia*

Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2022, 751 s.

ISBN 978-83-8294-050-3

**“Demanding a Reading Strategy”  
in the Discourse of Contemporary Humanities  
(Tropes, Fragments, Margins, Quotations, Palimpsests)**

Lech Witkowski: *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce.*

Florian Znaniecki: *dziedzictwo idei i jego pęknięcia*

Oficyna Wydawnicza “Impuls”, Kraków 2022, 751 pp.

ISBN 978-83-8294-050-3

**Abstract:** In the text, the author refers to selected questions from Lech Witkowski’s book *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*. Florian Znaniecki: *dziedzictwo idei i jego pęknięcia* [Entitlements and Transtopicality in Humanities. Florian Znaniecki: the Legacy of Ideas and Cracks in It]. What is mainly characterised is the cognitive situation of “demanding a reading strategy” and searching for impulses to “prompt an awakening, a change of perspective.”

**Keywords:** Lech Witkowski, Florian Znaniecki, reading strategy, humanities

## Dwoistość wyzwania

Bogactwo, złożoność, wielokontekstowość tematów, wątków, dróg, pytań zawartych w książce Lecha Witkowskiego *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce*. *Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia* to charakterystyka sytuacji poznawczej, która może stanowić (dla osoby wypowiadającej się po lekturze tej pracy) pewien rodzaj usprawiedliwienia/uzasadnienia/obrony wypowiedzi, szeregowanej – w utrwalonych sposobach debatowania – jako „wypowiedź nie na temat”. Zmierzenie się / spotkanie z (wyjątkowym, nie tylko we współczesnej humanistyce) dziełem jest zadaniem niełatwym. Oto przed nami, humanistami, wyzwanie – spotkanie z dziełem niezwykłym nie tylko dlatego, że to dzieło wielodziedzinowe, ale – przede wszystkim – ze względu na to, że wielokontekstowo ujawnia ono i uzasadnia, otwiera strategię czytania.

Chciałabym w tym miejscu zaprzeczyć głosom wyrażającym pierwsze wrażenia i pierwsze reakcje (a miałam okazję je słyszeć, ponieważ uczestniczyłam w seminariach na temat książki Lecha Witkowskiego) i powiedzieć, że praca ta bynajmniej nie „onieśmiela”. Wprost przeciwnie. Postaram się to uzasadnić. Studenci, zachęceni do czytania książki/książek Witkowskiego, mówią czasem: ależ to jest bardzo gruba i trudna książka! Odpowiadam: przeczytaj, jeśli chcesz, na przykład jeden rozdział. Zadaj pytania, powiedz, czego nie rozumiesz. Uzasadnienie takiej porady zamieszczę pod koniec tego tekstu. Wspomnę wtedy także o kontekstach zastosowania się do niej. Tekst ten nie będzie – mam nadzieję – wypowiedzią nie na temat. Nie tylko bowiem tematyczna wielość wątków w książce, lecz także wielorakość – stawianych wprost i nie wprost – pytań otwierają przeróżne możliwości na nie reakcji. Wybrałam nietypową formę tej konstruowanej w krótkim czasie wypowiedzi. Nie będę pisać recenzji książki. Recenzja wymagałaby ukonkretnienia jeszcze jednego metapoziomu dyskusji z tekstem. A na razie chcę pozostać na poziomie relacjonowania wybranych inspiracji. Nawet nie na opisie owego mnie-inspirowania, ale skromniej, wstępnie: jedynie na podkreśleniu, niektórych tylko, szczególnych – w mojej lekturze – miejsc, powtórzeniu (dających do myślenia) tropów, cytatów.

Warto przy okazji wspomnieć, że tradycyjny podział na rodzaje naukowych tekstów zmienia się, rekonfiguruje. Ważne byłoby zatem to, żeby – tak jak w sytuacji kwestionowania utrwalonych podziałów na gatunki i rodzaje literackie – przemiana dokonywała się jako sprzeciw wobec stawianych przez owe rodzaje naukowych tekstów ograniczeń, poszukiwanie nowych form wyrazu, a nie tylko ich lekceważenie czy niezauważanie. Rola recenzji, zaznaczymy w takim kontekście, może więc wykroczać poza zadania informacyjno-sprawozdawczo-oceniające. Witkowski zachęca do namysłu i rozmowy. Zapisuję to

ważne, ale zbanalizowane już zdanie, powtarzane w przeróżnych sytuacjach, często (wskutek tej banalizacji) jako postulat zamknięcia debaty, a nie jej rozpoczęcia, ogólnikowe zdanie – wyraz bezradności, zniechęcenia, niewiary bądź też pozornego otwarcia. Zdanie wygłaszane w czasach – poważnego niekiedy, a bagatelizowanego, normalizowanego – unieważniania (bądź zawłaszczania) namysłu, a także niemożności (w Gadamerowskim znaczeniu) rozmowy. A przecież – zacytujmy filozofa – „jesteśmy niekończącą się rozmową”, a „tekst jest rozumiany tylko wtedy, gdy jest każdorazowo rozumiany inaczej”<sup>1</sup>. Prawda – pisze Witkowski – „wymaga uwzględnienia wszystkich światobrazów, a nie narzucania jednego różnym miejscom” (s. 137). A dla Gadamera – jak komentuje Krzysztof Michalski – „wspólnota leżąca u podstaw wszelkiego rozumienia, jest wspólnotą mówiących ze sobą ludzi”<sup>2</sup>.

Często przyczyny niemożności rozmowy lokuje się jedynie na zewnątrz, charakteryzując *sytuację, warunki, naciski*. Analiza takich uwagów bywa ogromnym wyzwaniem. Ale ich wskazanie nie może kończyć diagnozy, normalizować stanu niemożności. Właśnie w takiej trudnej sytuacji rozmowa jest potrzebna! Witkowski bada między innymi te trudności w prowadzeniu rozmowy – banalizacje, stereotypy, zamknięcia, pułapki, łatwe usprawiedliwienia, samouspokojenia i samopocieszenia. Mogliśmy to dokładnie prześledzić także w tekstach na temat ambiwalencji, tradycji, wydziedziczenia, literatury, kiczu i – najwyraźniej chyba – autorytetu.

## Dwoistość autorytetu i wydziedziczenie

Ta „dwoistość autorytetu, obosieczność, czy Janusowe jego oblicze musi być – pisze Lech Witkowski – zakładane jako nieuniknione, jeśli chcemy budować przestrzeń sensownego ataku i jeszcze trudniejszej, sensownej obrony zjawisk hierarchii, autorytetu, jakości oddziaływań kulturowych, w tym perswazji kulturowej bądź naszego uwiedzenia”<sup>3</sup>. Jednocześnie „odmowa uważności – podkreśla autor – zaciera ślady ważności wydarzenia, w jakim się uczestniczy. Wówczas lekceważe-

---

<sup>1</sup> H.G. Gadamer: *Prawda i metoda*. Tłum. B. Baran. PIW, Warszawa 2004, s. 422.

<sup>2</sup> K. Michalski: *Gadamer*. W: H.G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Wybrał, oprac. i wstępem poprzedził K. Michalski. Przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 5–17.

<sup>3</sup> L. Witkowski: *Autorytet i wartości u stóp*. „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2013, nr 1 (26), s. 44–45. Pobrano z: <https://journals.us.edu.pl/index.php/ERRGO/article/view/2602> [7.09.2023].

nie uwagi czyni niemożliwym dostrzeżenie, a tym bardziej przeżycie wagi tego, w czym się uczestniczy”<sup>4</sup>.

A oto dalszy ciąg wyводу: „Problem autorytetu wyłania się z odkrycia, że w odniesieniach do znaczeń nie wystarczy mieć do czynienia z wyborem, z mozaiką możliwości, czy z widokami, które można podziwiać bez angażowania się, ale że w grę wchodzi jakiś uznany przez nas imperatyw, jakiś wymóg, jakieś poczucie konieczności. Stąd nie jest bez znaczenia skąd, z jakiego kierunku docierają do nas impulsy znaczeń, jak je odbieramy i spostrzegamy”<sup>5</sup>. Autor analizuje wiele rodzajów/kierunków rozumienia tego problemu. Końcowa część analizy dotyczy kierunku, który „paradoksalnie sytuuje znaczenia – i autorytet w szczególności – pod nami w naszej glebie duchowej, po której stąpamy, czasem wdeptując jednym krokiem treści, którym odmawiamy uznania, zrozumienia czy poznania. To ważne, żeby dostrzec, że podłoże znaczeń bywa notorycznie zadeptywane”<sup>6</sup>. W książce na temat autorytetu Witkowski opisuje między innymi problem „powrotu do autorytetu dzieł kultury jako ciągle ułomnego powrotu do siebie” i bada podwójne, w tym kontekście, ryzyko<sup>7</sup>.

Zacytujmy jeszcze zdania z badań „wartości u stóp”: „Coraz częściej wszelkie wartościowanie podlega napiętnowaniu jako negujące równoprawny status wszystkiego, niezależnie od możliwych, a nawet koniecznych do stawiania wymagań, czy kryteriów prawdy zamiast fałszu i pozoru, głębi zamiast płytkości, wielkości zamiast małości. Nie chodzi o to, by dysponować łatwym odróżnianiem jednego bieguna od drugiego. Rzecz w tym, że jedynie nie wolno zapominać o tym, że jest to czasem wręcz niemożliwe, a przynajmniej trudne i groźne, a zarazem okazuje się konieczne, by się z taką trudnością czy wręcz niemożliwością i niebezpieczeństwem próbować zmierzyć. Z tej pułapki Scylli wartościowania i Charybdy zawieszania ocen nie ma ucieczki. Dlatego tak często skazani jesteśmy na Odyseję. Tylko, że zwykle nic o tym nie wiemy”<sup>8</sup> – kończy autor.

Zakwestionowanie rozważań o autorytecie (również autorytecie tekstu, tradycji, „wielkich mistrzów”), rozważań operujących dualistycznymi kategoriami podlegania/wyzwolenia, trwania/przemiany, a także odróżnienie autorytetu od autorytaryzmu, dostrzeżenie dramatu wydziedziczenia jako pozoru wolności kreuje inne pole rozważań, zasadniczo odmienne od nagminnych pedagogicznych analiz i ubole-

---

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 62–63.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Zob. L. Witkowski: *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011, s. 417–423.

<sup>8</sup> L. Witkowski: *Autorytet i wartości u stóp...*, s. 69.

wań na temat upadku/zaniku autorytetów, o ich potrzebie, przemianie ich roli i miejsca itd.

To nie wszystko jednak. Odyseja to dająca do myślenia metafora. Metafora otwiera, kieruje i zobowiązuje. Właśnie między innymi metafora umożliwia to, co Lech Witkowski wielokrotnie podkreśla, czyli docenienie ważności rozróżnienia między „pokazywaniem” a „umożliwieniem zobaczenia”. Pokazywać – myślę – można coś komuś, kto nie zauważa, ale samo pokazanie nie wystarczy do rozumienia. Umożliwić zobaczenie – to wyzwanie i zobowiązanie dla obydwu stron dialogu. Odys

przygód doświadczył i trudów!

A co strapięń na morzach, gdy przyszło za siebie  
Lub za swe towarzysze stawić się w potrzebie,  
By im powrót zapewnić! Nad siły on robił,  
Lecz druhów nie ocalił: każdy z nich się dobił  
Sam, głupstwem własnym. [...]   
Za karę bóg też nie dał cieszyć się powrotem<sup>9</sup>.

Odys przecież to także dramat nierozpoznania, nie tylko trudnej i długiej wędrówki. A czy powrót do Itaki kończy wędrówkę Odyseusza? Gdzie „trafia” Odys? I czy „skazanie” na wędrówkę wystarczy do samorozumienia?

Metaforyczny jest nasz język i nasze myślenie. Dlatego to ważne, by podkreślać znaczenie myślenia nieoddzielającego obszarów sztuki, nauki, samorozumienia jako miejsc poznawania/rozumienia świata, a także umożliwiać zobaczenie ich wspólnot i wyzwań.

## **Dwoistość, uroszczenia, transaktualność Autorytet tekstu, autora, Znanickiego**

Nie pierwszy raz tekst zaplanowany jako artykuł – pisze Witkowski we *Wprowadzeniu do dyskusji nad książką „Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znanicki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia”*<sup>10</sup> – rozrastał się, wymagał wielorakich dopowiedzeń. Podobne doświadcze-

<sup>9</sup> Homer: *Odyseja*. Tłum. L. Siemieński. Wolne Lektury. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/homer-odyseja.html> [dostęp: 5.09.2023] – *Pieśń pierwsza*, w. 4–11.

<sup>10</sup> L. Witkowski: *Wprowadzenie do dyskusji nad książką „Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znanicki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia” (752 strony) na posiedzeniu Towarzystwa im. Floriana Znanickiego w dniu 22 września 2022. Towarzystwo im. Floriana Znanickiego. Plik doc. Pobrano z: <https://tfz.com.pl/wp-content/uploads/2022/10/Wrzesien-2022-Dyskusja-nad-ksiaz>*

nia miał autor, gdy pisał o tożsamości i rozwoju, o autorytecie, o kiczu, o literaturze itd. To lektury Znanięckiego – relacjonuje Witkowski – „otwierały mi ze zdumieniem różne wątki, których wcześniej nie zamierzałem zmieścić, nawet ich nie podejrzewałem”<sup>11</sup>. Podkreślaną przez autora „heretyckość” lektury warto potraktować jako zachętę do pobudzenia refleksji i interpretacji. Współczesną anatemią wobec heretyckości bywa bowiem obojętność, nierozumienie, banalizacja, lekceważenie.

Niezwykle istotną tezę w argumentacji Lecha Witkowskiego jest konieczność zwrócenia uwagi na kwestię „nieciągłości” i „pracy pojęć” u Znanięckiego jako humanisty, na rekontekstualizację, „reaktualizację”. W tych kontekstach badany dualizm jawi się nie jako postawa „pośrednia”; „niezbędna jest tu kategoria dynamicznej zmiany”<sup>12</sup>. „Te różne polaryzacje, antagonizmy mają charakter »biegunowości«, ale teza jest taka – czytamy – że biegunowości warto rozpatrywać w wielu innych sposobach modelowania niż dualizmy, stanach czy przejawach”<sup>13</sup> – kontynuuje Witkowski – a „ambiwalencja w rolach społecznych jest czymś naturalnym i wręcz elementem struktury złożoności, ta ambiwalencja strukturalna to coś innego niż ambiwalencja kojarzona z dylematami”<sup>14</sup>. „Właśnie szukam – pisze autor – w przekroju czytanych przeze mnie prac Znanięckiego: miejsc, w których on właśnie mówi o tej biegunowości, wyostrzając narrację na przypadki sytuacji działania, gdzie ona nie reprezentuje tego rozdwojenia, czy alternatywy, ale zdwojenie jednocześnie obowiązujących biegunów”<sup>15</sup>. „Bo biegunowość [...] nie oznacza rozdwojenia tylko zdwojenie”<sup>16</sup>. Relacją z tego poszukiwania jest przedstawienie panoramy współczesnej humanistyki.

Praca ze Znanięckim to badanie owych transaktualności w humanistyce. Panorama (w sztuce) – podkreślmy – to nie tylko dużego formatu obraz, otaczający widza z różnych stron i dający możliwość przyglądania się różnym stronom. Panorama włącza widza do uczestnictwa, nie tylko widza otacza, ale też go aktywizuje. Widz jednak wie, że to uczestnictwo jest iluzoryczne, opiera się na podjętej konwencji. I ta właśnie swoista gra, ta dwoistość jest podstawą interpretacji i samorozumienia.

---

ka-Lecha-Witkowskiego-Uroszczenia-i-transaktualnosc-w-humanistyce.-Flor-ian-Znanięcki-dziedzictwo-idei-i-jego-peknienia.docx [7.09.2023].

<sup>11</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem.

Praca ze Znanieckim nie jest więc jedynie pracą historyczną czy „pokazaniem”, „przypomnieniem”, „aktualizacją dziedzictwa”.

Jednym z wielu ważnych wątków, który wymaga współcześnie zasadniczego namysłu, jest sprzeciw wobec „zasady zdefiniowania dyscypliny przez odgraniczenie”<sup>17</sup>. W pedagogicznych debatach zasada ta występuje w różnych kontekstach, łączy się z różnymi uzasadnieniami i idiosynkrazjami. Bywa powodem dyscyplinowych kwalifikacji i dyskwalifikacji, wyznaczania kryteriów, określania „specyfiki”. Bywa też jednak hasłem pozornego otwarcia, deklaratywnej interdyscyplinarności. Dlatego Witkowski „upomina się o strategię czytania” również w tej dziedzinie.

Nawiążę teraz do złożonej przeze mnie na początku tego tekstu obietnicy i odpowiem słowami komentowanego autora: „Wartościowa lektura – pisze Lech Witkowski – musi dawać efekt »wybuchowy«. To znaczy, że czytając, nie musisz rozumieć wszystkiego, nie musisz rekonstruować wszystkiego, nie musisz zgadzać się ze wszystkim... Bo powinieneś znaleźć impulsy, które generują *przebudzenie*, zmianę perspektywy”<sup>18</sup>.

W tekstach, w rozmowach na temat literatury Witkowski wielokrotnie podkreślał, że warto – w odróżnieniu od czytania „na dobranoc”, przed zaśnięciem (nie tylko dzieciom) – czytać „na przebudzenie”. Literatura bowiem – podkreślmy – nie stanowi „ucieczki od rzeczywistości”. Literacka fikcja – wyobrażenie, że może być inaczej niż jest, niż to przedstawia utrwalony, oczywisty obraz – bywa wyrazem „troski o rzeczywistość”. Ricoeurowskie analizy literackiej fikcji to charakterystyka możliwości – uzyskanego poprzez literackie podkreślenie – „rozumienia i rozjaśniania egzystencji”. To właśnie refleksja nad literaturą kieruje ku interpretacji kontaktu z nią jako pewnego rodzaju uczestnictwa, a nie tylko jako zewnętrznego oglądu. Jest włączeniem w sytuację etyczną. Owo „zakłócenie spojrzenia” – piszą hermeneuci – to „możliwość nadania nowego kierunku działaniu na swoje własne ryzyko i na swój własny koszt”.

I nie chodzi tylko – podkreślmy – o „przygodę badań”. Chodzi o „praktykę działania” (s. 713).

## **„Słowo poetyckie zatrzymuje poniekąd przemijalność czasu”**

### **Palimpsesty pamięci – czego może uczyć sztuka?**

Przepisać na czysto Materię;  
Odstawić na miejsce to, co ludzie porozrzucali,

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 11, podkr. – M.R.

Bo nie rozumieli, do czego służy,  
Poprawić, jak dobra gospodyni w domu Rzeczywistości,  
Pomarszczone zasłony na oknach Wrażenia  
I krzywe wycieraczki pod drzwiami Postrzegania;  
Zamieść pokoje oglądu  
I odkurzyć proste wyobrażenia...  
Oto moje życie, wiersz za wierszem<sup>19</sup>.

(Fernando Pessoa)

## Bibliografia

- Gadamer H.G.: *Prawda i metoda*. Tłum. B. Baran. PIW, Warszawa 2004.
- Homer: *Odyseja*. Tłum. L. Siemieński. Wolne Lektury. <https://wolne-lektury.pl/katalog/lektura/homer-odyseja.html> [dostęp: 5.09.2023].
- Michalski K.: *Gadamer*. W: H.G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Wybrał, oprac. i wstępem poprzedził K. Michalski. Przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 5–17.
- Pessoa F.: \*\*\* „Przepisać na czysto Materię [...]”. W: Idem: *Poezje zebrane Alberto Caeiro*. Tłum. G. Borowski. Lokator, Kraków 2020, s. 97.
- Witkowski L.: *Autorytet i wartości u stóp*. „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2013, nr 1 (26), s. 44–69. Pobrano z: <https://journals.us.edu.pl/index.php/ERRGO/article/view/2602> [7.09.2023].
- Witkowski L.: *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011.
- Witkowski L.: *Wprowadzenie do dyskusji nad książką „Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia” (752 strony) na posiedzeniu Towarzystwa im. Floriana Znanieckiego w dniu 22 września 2022*. Towarzystwo im. Floriana Znanieckiego. Plik doc. Pobrano z: <https://tfz.com.pl/wp-content/uploads/2022/10/Wrzesien-2022-Dyskusja-nad-ksiazka-Lecha-Witkowskiego-Uroszczenia-i-transaktualnosc-w-humanistyce.-Florian-Znaniecki-dziedzictwo-idei-i-jego-pekniecia.docx> [7.09.2023].

---

<sup>19</sup> F. Pessoa: \*\*\* „Przepisać na czysto Materię [...]”. W: Idem: *Poezje zebrane Alberto Caeiro*. Tłum. G. Borowski. Lokator, Kraków 2020, s. 97.